

Człowiek istotą wierzącą

Najbardziej irracjonalna jest wiara tych, którzy wierzą, że w nic nie wierzą.

Gdy analizujemy naturę i możliwości poznawcze człowieka, to oczywistym się staje to, że nikt z nas nie może funkcjonować bez wiary. Błędny jest zatem podział ludzi na wierzących i niewierzących. Wszyscy ludzie w najważniejszych sprawach życiowych kierują się wiarą. Różnica między ludźmi polega jedynie na tym, że nie wszyscy kierują się wiarą religijną. Nieuchronność wiary w życiu człowieka wynika z faktu, że nie dysponujemy oczywistą i przez wszystkich akceptowaną wiedzą co do tego, skąd czy od kogo pochodzimy oraz czy, a jeśli tak, to jaki jest sens naszego istnienia. Odpowiedzi na nasze najważniejsze pytania egzystencjalne przyjmujemy w oparciu o wiarę, a najłatwiej przychodzi człowiekowi uwierzyć w to, co najbardziej pasuje do jego aktualnego sposobu postępowania.

Na wierze opierają się nie tylko ci, którzy wchodzi w kontakt z niewidzialnym Bogiem, lecz również ci, którzy wchodzi w kontakt z widzialnym człowiekiem. Żaden człowiek nie udowodni nam tego, że nas kocha, że jest wobec nas szczery, czy że dotrzyma danego nam słowa. Możemy w to uwierzyć, albo nie uwierzyć. W podjęciu decyzji co do ewentualnego zawierzenia pomaga nam obserwacja cech, a także słów i zachowań naszego rozmówcy. Wiemy jednak, że nie zajrzemy do jego wnętrza, że nie dysponujemy wiedzą na temat jego sposobu myślenia czy na temat motywów działania, jakimi się kieruje. Najważniejsze w człowieku jest to, co niewidzialne dla oczu: system wartości, zasady moralne, sumienie. W ocenianiu innych

ludzi i ich zamiarów wobec nas możemy się pomylić. W konsekwencji możemy popełnić błąd i zawierzyć komuś, kto na to nie zasługuje, albo być nieufnym wobec kogoś, komu warto zaufać. „W życiu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe?” (Jan Paweł II, *Fides et Ratio*, 31).

Najważniejsze przekonania na temat siebie i świata wszyscy ludzie przyjmują w oparciu o wiarę. Nie wszyscy jednak zdają sobie z tego sprawę. Nie wszyscy też wierzą w sposób racjonalny, czy w oparciu o rozsądne, logiczne przesłanki, które wynikają z analizy rzeczywistości. Ludzie różnią się między sobą tym nie tylko tym, w co wierzą, lecz także jakością swojej wiary, czyli stopniem jej racjonalnego, rozumnego uzasadnienia. Wiara jednych jest racjonalna, a innych bywa irracjonalna, a nawet w oczywisty sposób naiwna. Jedni wierzą w to, że ich los zależy od ich postępowania, a zwłaszcza od tego, czy potrafią kochać i czy wiążą się z tym, którzy też kochają. Inni wierzą w to, że ich los zależy od układu gwiazd, wróżb czy przypadku. Jedni wierzą w to, że skoro potrafią myśleć, decydować i kochać, to pochodzą od kogoś, kto jest mądrością, wolnością i miłością. Inni wierzą w to, że nie różnią się jakościowo od zwierząt i że pochodzą od nieświadomej siebie materii.

W tym drugim przypadku mamy do czynienia z wiarą irracjonalną. To tak, jakby wierzyć w to, że motyl stłukł swymi skrzydełkami szybę pancerną, albo że komputer został skonstruowany przez małpy.

„Wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzypersonalną i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzoną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji” (Jan Paweł II, *Fides et Ratio*, 32). Doświadczenie pokazuje, że najbardziej łatwowierni są ci, którzy nie wierzą w Boga. Przykładem wiary irracjonalnej jest bezkrytycznie zakochana dziewczyna, która wierzy w to, że będzie kochał ją chłopak, który skrzywdził już kilka jej koleżanek albo który jest uzależniony od alkoholu, narkotyku czy popędu. Kierująca się uczuciami dziewczyna jest w stanie uwierzyć, że przemieni takiego chłopaka tylko dlatego, że takie jest jej pragnienie lub że będzie z nim szczęśliwa aż do śmierci nawet wtedy, gdy on się nie zmieni i nie zacznie kochać.

Najłatwiej wierzymy w to, co jest zgodne z naszym aktualnym sposobem postępowania. Kto postępuje w sposób niezgodny z naturą człowieka, ten łatwo uwierzy w to, że nie różni się od zwierząt i że nie powinien niczego w sobie tłumić. Kto kieruje się taką wiarą, ten w rzeczywistości zaczyna tłumić w sobie wiele, a zwłaszcza to, co odróżnia go od zwierząt, na przykład rozumność, wolność, duchowość, moralność, sumienie, pragnienie, by kochać i być kochanym. Taki człowiek zaczyna wierzyć w to, że do osiągnięcia szczęścia nie potrzebuje prawdy i miłości, gdyż wystarczą mu cielesne czy emocjonalne przyjemności. Podstawą wiary nie jest osobiste poznanie czy osobiste zweryfikowanie tego, w co się wierzy,

lecz świadectwo osoby, którą człowiek wierzący uznaje za wiarygodną. Zwykle najbardziej wierzy człowiek tym, ze strony których doświadcza miłości. Racjonalne jest oparcie się na świadectwie tych, którzy kochają.

Niedawno rozmawiałem z pewnym maturzystą, który deklarował, że przestał chodzić do kościoła, bo jest wrażliwy na krzywdę człowieka, a chrześcijanie wyrządzili w historii wiele zła. Właśnie dlatego nie chce on mieć z Kościołem już nic wspólnego. Na taką deklarację maturzysty zareagowałem stwierdzeniem, że jestem o niego spokojny, bo wiem, że nigdy nie stanie się ateistą, gdyż nikt w historii ludzkości nie ma na sumieniu tak wielkich zbrodni, jak właśnie ateści, którzy nigdy za swoje okrucieństwa nie przeprosili. Dopiero po tym wyjaśnieniu zaczęła się poważna rozmowa, czyli rozmowa o faktach, a nie o deklaracjach. Mój rozmówca przyznał, że ma poważne problemy z samym sobą, że miał już kontakt z „dopalaczami”, że skrzywdził dziewczynę. Jego „nie-wiara” była próbą ucieczki od własnego sumienia oraz próbą chowania się przed Bogiem, na podobieństwo Adama po grzechu pierworodnym.

Nie każda wiara religijna jest racjonalna. Zdarza się, że także wśród chrześcijan są tacy, w których wierze jest więcej magii, przesądów i naiwności niż dojrzałej wiary. Dojrzała wiara chrześcijańska jest racjonalna, gdyż oparta na objawieniu się Boga, który w swoim wcielonym Synu zaskakuje nas swoją mądrością i miłością. Nikt z nas nie wymyśliłby Boga, który przychodzi do nas osobiście w ludzkiej naturze, chociaż wie, że Go zabijemy. Nikt z nas nie sformułowałby tak precyzyjnie i całościowo norm moralnych, które proponuje Ewangelia i których zasadność potwierdza codzienne doświadczenie. Największym zagrożeniem dla wiary w Boga nie jest, nauka, rozum czy niewiara, lecz postępowanie niezgodne z naturą i powołaniem

człowieka. Nic nie oddala od Boga tak, jak brak miłości. Za ateizmem i agnostycyzmem, za wiarą we wróżby, horoskopy i przesady, za wiarą w to, co głoszą dominujące ideologie, za wiarą w zwierzęcość człowieka i w istnienie łatwo osiągalnego szczęścia kryje się kryzys wartości i moralności, kryzys sumienia i więzi międzyludzkich, kryzys miłości i odpowiedzialności. Człowiek jest w stanie wierzyć tylko w to, co leży w zasięgu jego postępowania i co jest zgodne z jego aktualnymi aspiracjami.

Człowiek nie stoi zatem w obliczu wyboru między wiarą a niewiarą, a jedynie między wiarą racjonalną a naiwną oraz między wiarą religijną a wiarą niereligijną. Wiara niereligijna polega na przekonaniu, że da się racjonalnie wytłumaczyć istnienie człowieka, który potrafi myśleć, decydować i kochać poprzez założenie, że świadomość, wolność i miłość wzięły się znikąd. Taką wiarę wyznają ateści. Z kolei buddyzm to przykład wiary niereligij-

nej, która dla wielu ludzi – podobnie jak ateizm – pełni funkcję religii, mimo że głosi, iż nie istnieje osobowy Bóg, a jedynie nieosobowa, bliżej nieokreślona całość istnienia. Zdolność do wiary i zawierzenia jest warunkiem egzystencji człowieka, gdyż na wierze opiera się nawet tak podstawowe przekonanie, jak to, że warto żyć, pracować i kochać, że warto podejmować wysiłek mierzenia się z twardą nieraz rzeczywistością nawet wtedy, gdy jeszcze nie jest dla nas jasny sens naszego istnienia. Specyfiką wiary religijnej jest to, że ze swej natury prowadzi ona człowieka do całkowitego zaangażowania się po stronie prawdy, w którą uwierzył i do podporządkowania swego życia wymaganiom, jakie ta prawda stawia. Warto współczesnym ludziom ukazywać powyższe prawdy o nieuchronności wiary w życiu człowieka i w jego relacjach międzypersonalnych, zanim zacznemy ukazywać specyfikę wiary chrześcijańskiej.

ks. Marek Dziewiecki

Młodzież, Kościół i Ojczyzna

Rodzina, Kościół i ojczyzna to te wspólnoty, które decydują o doczesnym losie człowieka.

Wstęp

Wychowanie do miłości Kościoła, a także wychowanie patriotyczne to – obok wychowania do małżeństwa i rodziny – dwa istotne wymiary wychowania chrześcijańskiego. Wynika to z integralności i realizmu wychowania zgodnego z zasadami Ewangelii. Biblia ukazuje, że obok małżeństwa i rodziny, to właśnie Kościół, czyli wspólnota wierzących w Chrystusa

oraz Ojczyzna, czyli wspólnota rodaków, stanowią podstawowe wspólnoty, od których zależy los człowieka na tej ziemi. Jezus Chrystus założył Kościół, a troskę o jego los powierzył Piotrowi i gronu Apostołów. Jezus miał też swoją ziemską ojczyznę, o los której się martwił i nad którą zapłakał. Tak, jak za los Kościoła odpowiedzialne są kolejne pokolenia wierzących w Chrystusa, tak za los Ojczyzny odpowiedzialne są kolejne pokolenia naszych rodaków.

Celem niniejszego opracowanie jest analiza trzech rzeczywistości, określonych w tytule. Te trzy rzeczywistości to,